

Recenzja rozprawy doktorskiej

mgr Anna Fiedeń-Kula „Twórczość literacka Anny Frajlich”, napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Jolanty Pasternskiej na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Rzeszowskiego

Rozprawa doktorska mgr Anny Fiedeń-Kula „Twórczość literacka Anny Frajlich” jest obszerną (479 stron) monografią poświęconą twórczości poetyckiej i prozatorskiej (opowiadania i dzienniki) emigracyjnej poetki, Anny Frajlich. Praca składa się ze wstępu, sześciu rozdziałów, zakończenia i bardzo bogatej bibliografii (52 strony!).

Rozdział I („Geografia życia i obszary twórczości”), najkrótszy w całej rozprawie jest poświęcony biografii Anny Frajlich. Autorka rozprawy bardzo mocno akcentuje (podążając w tym za deklaracjami samej pisarki) kolejne miejsca na mapie świata, z którymi związane są dzieje jej życia (Lwów, Kirgizja, Ural, Szczecin, Warszawa, Rzym, Nowy Jork).

Zarówno w tym rozdziale, jak i kolejnym („Poetyckie obrazy miejsc”) mgr Anna Fiedeń-Kula łączy biografizm z geopoetyką, aby wykazać, jak silnymi więzami twórczość autorki *Aby wiatr namalować* została złączona z przestrzenią, jej odkrywaniem, wrastaniem w nią, traceniem, poszukiwaniem nowej.

Rozdział III („Składanie całości”) jest interpretacyjną próbą zrekonstruowania tożsamości kulturowo-narodowościowej Anny Frajlich. Autorka odwołując się do trzech kręgów kulturowych: żydowskiego (dom rodzinny), polskiego (wybrana ojczyzna) i amerykańskiego (przestrzeń oswojona po przymusowej emigracji) wskazuje, w jaki sposób i na ile silnie oddziaływały one (i oddziałują nadal) na życie i twórczość autorki *Ogrodem i ogrodzeniem*.

W rozdziale IV („Poznanie świata”) mgr Anna Fiedeń-Kula sięga do trzech kategorii bardzo silnie zarysowanych w twórczości Anny Frajlich – pamięci, historii i emigracji po raz kolejny wykazując, jak dalece wpływają one na kształt jej twórczości.

Rozdział V nosi tytuł „Człowiek wobec świata i kultury”. Doktorantka mierzy się w nim z zagadnieniami codzienności, historii, sztuki i milczenia, czyli kolejnych kręgów wyraźnie zaznaczonych w poezji autorki *łodzią jest i jest przystanią*.

Ostatni rozdział, VI („Wobec przyrody”) to analizą wątków i motywów dendrologicznych, florystycznych, akwaticznych itp. obecnych w twórczości Anny Frajlich.

Jak widać z powyższego, dość pobieżnego zestawienia, praca została podporządkowana układowi tematycznemu. Jak pisze autorka we „Wstępie”: „Rozprawie mojej nadałam [...] kształt monografii, w której określone zagadnienia badam i przedstawiam w układzie problemowym” (s. 12). To sprawdzona, dobrze zadomowiona w praktyce badawczej, ścieżka. Jest ona także – jak sędzę – przekonująca w odniesieniu do twórczości Anny Frajlich. A jednak, rozpoczynając z autorką dysertacji recenzencki dialog, chciałbym zwrócić uwagę na kilka kwestii.

Pierwsza, to pewien, dostrzegalny w zamyśle całej pracy ideał, do którego jej autorka dąży. Nie mogę się oprzeć wrażeniu, że mgr Anna Fiedeń-Kułałak boi się, żeby w toku analiz i interpretacji coś jej nie umknęło, jakiś wiersz się „nie wymknął”, nie pozostał bez sklasyfikowania i tematycznego przyporządkowania. Sama koncepcja nie jest wadliwa, przeciwnie, można uznać taki zamysł i idący za nim wysoki poziom drobiazgowości za cenne. A jednak realizacja przeprowadzona tak szczegółowo, jak ma to miejsce w pracy, wiedzie niekiedy jej autorkę w kierunku badawczych manowców, przez co niektóre fragmenty rozprawy rodzą moje wątpliwości. Okazuje się bowiem, że dzieląc i klasyfikując tematycznie twórczość poetycką Anny Frajlich doktorantka czyni to na tyle skrupulatnie, że niektóre pola są wypełniane, czy reprezentowane... przez jeden tylko tekst. Tak jest np. z odniesieniami do filmu, gdzie na podstawie jednego wiersza (*Spotkanie z Lacombe Lucien*) autorka rozprawy formułuje tezę: „Inną dziedziną sztuki, która odcisnęła swoje piętno na wrażliwości poetki, jest także film” (s. 317), a sam wiersz „jest dowodem na głębokie (sic!) osadzenie poetki w sztuce, także filmowej” (s. 318).

Zresztą takich potknięć w pracy jest kilka. Tak jest np. z motywem Szczecina i Lwowa i ich miejscem i rolą, jaką odegrały w kształtowaniu się jej poetyckiego świata. Pomijam biografię – tu szczególnie Szczecin rzeczywiście jawi się, jako miasto bardzo ważne. Ale w poezji? Doktorantka uważa, że jest on istotny, przywołując na dowód z całego dorobku zaledwie cztery wiersze (s. 72-84) i analogiczną ich liczbę w odniesieniu do Lwowa (s. 132-141). I pomimo przywołania szeregu kontekstów (m.in. utworów innych autorów) te fragmenty nie w pełni wydają mi się przekonujące.

Co jest przyczyną tego stanu rzeczy? Nie mam pewności, ale dość często podczas czytania prac młodych adeptów literaturoznawstwa natykam się na sytuację, w której ulegają oni nadmiernie urokowi „przedmiotu badań”. Trudno nawet z tego czynić zarzut, to raczej obserwacja podszyta pewną dozą aprobaty, ponieważ osobiście uważam, że emocjonalny stosunek do przedmiotu badań może ułatwiać, a na pewno umilać proces badawczy. Gorzej, gdy zaczyna on zaciemniać obraz i wpływać na oceny. Dzieje się tak najczęściej w dwóch sytuacjach. Pierwszej, gdy doktorant zaczyna czytać analizowane teksty przez pryzmat deklaracji autorskich formułowanych w wywiadach, wspomnieniach i listach (tak, jak ma to miejsce także w przypadku pracy mgr Anna Fiedień-Kułąk w odniesieniu m.in. do Lwowa i Szczecina). I drugiej, gdy wszystko stara się brać za dobrą monetę i spogląda na twórczość „swojego” autora bardziej w trybie życzeniowym, niż rzeczywistym (np. dostrzeganie „fotograficznej dokładności” w wierszu *Miasto*, s. 73; uznanie Szczecina za „swoiste *sacrum*”, s. 76, a następnie uznanie Nowego Jorku za „rodzaj *sacrum*”, s. 128, postawienie retorycznego pytania „Jak bowiem piękniej i silniej można wyrazić ból, cierpienie niż poprzez ciszę?”, s. 341 i przywołany fragment związany z filmem). A wszak powszechnie wiadomo, że – jak już pisał Horacy – „Quandoque bonus dormitat Homerus”, nie ma zatem powodów, żeby takie praktyki stosować.

Uwaga druga, powiązana z poprzednią, dotyczy sposobu traktowania poszczególnych tematów, czy kręgów problemowych dostrzegalnych w twórczości Anny Frajlich. Doktorantka wymienia je na s. 66 poczynawszy od najważniejszych z nich, a ich gradacja przełożona została następnie na układ pracy. „W twórczości poetyckiej i prozatorskiej Anny Frajlich – pisze mgr Anna Fiedień-Kułąk – przewijają się charakterystyczne kręgi tematyczne. Głównym z nich określam emigrację – jako doświadczenie osobiste, ale także jako wspólnotę losów, kolejnym historię – jak postpamięć Zagłady [...] Ważną dla autorki [...] jest kwestia własnej tożsamości i własnego sposobu tworzenia. Pamięć pojawia się w kilku wariantach [...] Miłość to kolejny rozbudowany krąg tematyczny twórczości Frajlich [...] Istotna jest dla poetki sztuka [...] a także życie codzienne [...] Dużą wagę [...] przywiązuje do rozważań na temat biologicznego wymiaru człowieka, jak i świata roślin i zwierząt [...]”. Problem w tym, że rozdziały od drugiego do szóstego bardzo podobne w zakresie szczegółowości interpretacji tekstów, nieomal równe co do objętości nie potwierdzają tej hierarchii – czytając je trudno oprzeć się wrażeniu, że pomimo ich początkowego, deklaratywnego ustrukturyzowania w zakresie wagi, w gruncie rzeczy dla mgr Anny Fiedień-Kułąk wszystkie są tak samo ważne i istotne.

Szkoda, bo z powodu przyjęcia takiej perspektywy, podszytej – jak śmiał się domyślać – wspomnianą już obawą przed pominięciem jakiegoś istotnego tekstu z jednej strony dysertacja mocno się rozrosła (427 stron tekstu głównego!), a z drugiej (być może z obawy przed jej dalszym rozbudowywaniem) doktorantka zrezygnowała z analizy zagadnienia, które mogłoby na omawiane problemy rzucić nowe światło. Mam tu na myśli język poetycki i formę wierszy Anny Frajlich. Niestety praca pozbawiona jest jeśli nie rozdziału, to przynajmniej jakiejś jego części, w której pojawiłaby się ta problematyka i została przybliżona czytelnikowi. Czy skoncentrowana na tropieniu tematów, mgr Anna Fiedeń-Kułąk zapomniała o tym obszarze opisu tekstu poetyckiego? Śmiałem podejrzewać, że nie (zob. np. drobne uwagi na s. 310-311). Ale gdyby zamiast drobiazgowo analizować i tropić choćby nawet najbardziej nikłe ślady występowania poszczególnych tematów (po raz kolejny film!), autorka pracy skupiła się na najważniejszych, a w zamian za to przedstawiła rozdział poświęcony językowi poetyckiemu i budowie choćby wybranych wierszy Anny Frajlich (wskazując ich cechy charakterystyczne i ewolucję), praca zyskała by na atrakcyjności poznawczej, a jednocześnie miałaby szansę stać się bardziej zwięzłą.

Powiem więcej, pominięcie w badaniach sprawy języka poetyckiego sprawiło, że mgr Annie Fiedeń-Kułąk umknęły (nie w pełni, ale jednak) bardzo ważne cechy poezji Anny Frajlich. Są to: gry i zabawy słowem (dostrzegalne już choćby w tytułach niektórych tomów!) oraz zawarty w niej komizm. Oczywiście doktorantka ma świadomość występowania obu tych zjawisk na niwie twórczości poetyckiej autorki *łodzią jest i jest przystanią*. Poświadczają to, nieliczne odwołania do obu tych kategorii wplecione w główny tok wywodu (zob. min. s. 304, 385, 398). Z drugiej jednak strony wyróżnienie ich i osobne omówienie mogłoby – w moim odczuciu – wpłynąć znacząco na kształt i wymowę całej pracy. Chodzi mi tu o to, że głównie ten drugi (komizm) mógłby stać się przyczynkiem do rozważań nad stosunkiem Anny Frajlich do emigracji i kultury. Pozwoliłoby uwypuklić jej pogodny optymizm przyczyniający się do dość sprawnego i szybkiego zdomowienia się w przestrzeni Nowego Jorku, jaki i jej stosunek do dzieł kultury, który momentami staje się wręcz rubaszny, głównie w chwilach, gdy Frajlich narusza tabu fizjologii i języka daleko odbiegając od standardów akademickich.

Rzecz kolejna, to punkty odniesień. W toku przeprowadzanych interpretacji doktorantka przywołuje kontekstowo prace filozofów, antropologów, kulturoznawców, literaturoznawców, wreszcie świadomych swego rzemiosła pisarzy. To cenne i – dodajmy – w całej pracy przeprowadzone konsekwentnie i w sposób celowy. Z drugiej strony mgr Anna Fiedeń-Kułąk dąży do tego, aby przywoływać także poetów (głównie) i prozaików, którzy wpłynęli na

twórczość Anny Frajlich (naliczyłem ponad dwadzieścia nazwisk). I w tym obszarze praca pozostawia spory niedosyt, a jednocześnie w niektórych przypadkach budzi przynajmniej zastanowienie. Wynika to z tego prostego faktu, że doktorantka stara się zestawiać ze sobą pojedyncze teksty. Pół biedy, jeżeli są one bezpośrednio przywoływane (w formie motta, cytatu itp.) przez dany wiersz Anny Frajlich. Gorzej, gdy doktorantka sama kładzie obok tekstu czytanego drugi, który jej zdaniem, jest dla niego źródłem inspiracji. Stąd przywołanie wierszy Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego (s. 377) czy Leopolda Staffa (s. 358) otwiera pole do dyskusji. Co więcej, nie do końca rozumiem, czym kierowała się doktorantka w trakcie pracy, skoro np. przy wierszach, w których w powielanych wielokropkach upatruje synonimu milczenia, ciszy (*List z Nowego Jorku, Nowojorskie elegie, Prawo moralne*, s. 338-340) pomija np. odwołania do twórczości Stanisława Młodożeńca (głównie mam tu na myśli tom *Kwadraty*), przy tekście *Odchodzi* nie przywołuje twórczości Tadeusza Różewicza, a z kolei przy wierszu *Czasy* przywołuje Czesława Miłosza, ale przemilcza zupełnie Zbigniewa Herberta, choć tytuł jego wiersza został w tekście podany wprost, choć bez cudzysłowu (*Potęga smaku*). Dodajmy, że zamiast tego Hebert pojawia się przy omawianiu motywu perły z wierszem *Pan Cogito a perła*, w którym pełni on zupełnie inną funkcję, niż w przywołanym tekście autorki *łodzią jest i jest przystanią*.

Z rzeczy szczegółowych. Praca wymaga solidnej korekty – obok najczęściej występujących błędów interpunkcyjnych, pojawiają się także: błędy edycji (brak jednolitego, zgodnego z zasadami stosowania dywizu i półpauzy, błędy w obszarze edycji przypisów, błędnie dzielone wyrazy przenoszone do drugiej linii), uchybienia stylistyczne (np. „przemieszczenia wojenne”, s. 11; i „rodzinne”, s. 52; „osobisty szok emigracyjny”, s. 49; „W kraju twórczość poetycka Anny Frajlich ukazuje się dopiero w 1993 roku [...]”, s. 50; „Pierwszym miejscem biograficznym określłam dla poetki Kirgizję [...], s. 52; „Szczecin stał się więc źródłem formowania się intelektualnej biografii”, s. 77; „Data czasowa”, s. 93; Nowy Jork „rozpięty pod względem przekroju społecznego”, s. 125; „Wizyta do Lwowa [...], s. 135; „refleksja emigrantki do emigrantki”, s. 180; używanie słowa „ilość” zamiast „liczba”, s. 214).

Czasami trafiają się błędy merytoryczne, np. uznanie, że brak wiedzy o tym, jak wygląda życie w Europie Zachodniej wynikał wyłącznie z indoktrynacji politycznej (s. 37), w 1968 roku istniało państwo Rosja (s. 39), przypisywanie londyńskim „Wiadomościom” i paryskiej „Kulturze” głównie cech „popularyzatorskich” (s. 45), podanie niepełnego tytułu „Wiadomości Polskich, Politycznych i Literackich” (s. 179), stwierdzenie, że po Grydzewskim

w redaktorskim fotelu „Wiadomości” zasiadła Stefania Kossowska, a nie Michał Chmielowiec (s. 179).

Zmierzając ku podsumowaniu chciałbym jednoznacznie stwierdzić, że przedstawione powyżej uwagi mają charakter uzupełnień, zapytań, w mniejszym stopniu polemik. Lektura przedstawionej do recenzji dysertacji potwierdza, że mgr Anna Fiedeń-Kułąk jest wprawna interpretatorką poezji. W całej pracy bodaj trzy razy (s. 126-127, 175, 390) chciałbym z nią podjąć dyskusję w obszarze znaczenia i wymowy tekstu Anny Frajlich, w kilku miejscach – co już sygnalizowałem – chętnie bym porozmawiał o przywołanych kontekstach i zaproponowanych punktach odniesienia.

Mój najpoważniejszy zarzut, czyli brak wyraźnie przedstawionej hierarchii podejmowanych tematów i wątków, a także wymowy tekstów, nie umniejsza wartości przedstawionej pracy. Potwierdzeniem tego jest między innymi waga i znaczenie, jakie mgr Anna Fiedeń-Kułąk przywiązuje do kategorii zakorzenienia się, oswojenia nowej, emigracyjnej, nowojorskiej przestrzeni, jakiego dokonuje i o jakim komunikuje w swej twórczości Anna Frajlich. Doktorantka rejestruje ten fakt niejednokrotnie (np. s. 212, 365-367, 372, 395-397, 424), ale każdorazowo czyni to w obszarze omawiania innego wątku tematycznego. A wydaje mi się, że owo przewyciężenie (inna sprawa, czy całkowite) emigracji postrzeganej jako katastrofa jest jedną z najważniejszych cech twórczości Anny Frajlich, poetki emigracyjnej, której uchodźcza biografia wyróżnia się pod tym względem na tle wielu innych, głównie tych, których bohaterowie opuścili Polskę w latach 1939-1945. I jeszcze raz powtarzam – doktorantka, w moim przekonaniu, zdaje sobie z tego sprawę, ale przyjęcie takiego, a nie innego układu pracy sprawiło, że m.in. ten problem nie został wyeksponowany w stopniu, na który (w mojej osobistej ocenie) by zasługiwał.

Kończąc, stwierdzam, że praca mgr Anna Fiedeń-Kułąk w przedstawionej do recenzji wersji spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie jej autorki do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.


/-/ dr hab. Rafał Moczko